

Na pewno potwierdzą

Tzw. komisja katyńska kongresu amerykańskiego przerwała czasowo swoją robotę po niesławnym wpadku ze świadkiem w poszewce na poduszkę na głowie. Ten świadek nie był jedynym śmieciem w całej zbieraninie. Ozdabiało komedię urządzoną przez krwawych błaznów jeszcze szereg innych typów spod równie ciemnej gwiazdy.

Do rządu tych ostatnich należy właśnie hrabia Skarżyński, który w czasie okupacji jeździł z Goetlem, Skiwskim i innymi quislingami do Katynia, robił prohitlerowską propagandę w Polsce, a teraz robi taką samą propagandę w Stanach Zjednoczonych.

Jego zeznania — według relacji podanej przez „Głos Ameryki” — zawierały zwykły komplet goebbelsowskich kłamstw, których nie warto nawet powtarzać. Ale poza tym zawierały szereg kłamstw niezwykle, o których warto wspomnieć. Choćby o jednym. Cytujemy za audycją „Głosu”:

„...Delegat Ministerstwa Propagandy (Goebbelsa) proponował mi, bym wystąpił na konferencji prasowej. Odmówiłem, nie chcąc iść na rękę propagandzie... Wtedy niemiecki nadzorca oświadczył, że żąda ode mnie oficjalnego raportu. Tego już nie mogłem odmówić. Tego samego dnia złożyłem więc raport streszczając w 9 punktach moje obserwacje...”

Skarżyński dziwnym trafem pamięta owych 9 punktów, ale nie przypomina sobie bliższych szczegółów. Gotowi więc jesteśmy mu pomóc. Mamy przed sobą osławioną hitlerowską szczekaczkę, „Nowy Kurier Codzienny” z dnia 19 kwietnia 1943 r. Czytamy tam, że Skarżyński przedłożył sprawozdanie, którego ostatnie punkty brzmią:

„...7. Praca naszej komisji

technicznej może się rozwinąć i mieć miejsce tylko w połączeniu i wspólnie z kompetentnymi instancjami miejscowej armii niemieckiej.

8. Ze strony tych instancji wojskowych doznała nasza komisja techniczna niezwykle uprzejmego przyjęcia i pełnego współdziałania...”

Dlaczego hrabia Skarżyński nie mówił przed mikrofonem goebbelsowskiego „Głosu Ameryki” o „niezwykłej uprzejmości” i „pełnym współdziałaniu” ze strony hitlerowców w Katyniu? Dlaczego tak wstydliwie ukrył tę część sprawozdania, którą przecież hitlerowcy ogłosili w okupacyjnym szmatławcu?

Chyba tylko z jednego powodu: łajdaki hrabia doskonale zdaje sobie sprawę, co myślą Polacy o ludziach, którzy „w połączeniu i wspólnie” z hitlerowcami montowali tę prowokację i później chwaliли się z tego powodu na łamach tej samej gadzinówki, w której w dzień później Frank wychwalał „dobrodzieństwo rządów niemieckich dla ludności Generalnej Guberni”.

Podobnie jak hrabia Skarżyński kłamią również i inni świadkowie. Amerykański pułkownik Van Fliet (nie mieszcząc z gen. Van Fleetem, który dowodzi amerykańską agresją w Korei) został sprowadzony przez hitlerowców z obozu jeńskiego do Katynia w 1943 r. Odmówił on wtedy podpisania raportu i po powrocie z niewoli złożył własny raport do Ministerstwa Wojny USA. Ten właśnie raport z 1945 r. rzekomo w tajemniczy sposób „zaginał”. Łatwo się domyśleć dlaczego: dlatego, że nazajutrz po klęsce hitleryzmu, kiedy jeszcze w Stanach Zjednoczonych nie panoszyli się jawnie spadkobiercy Hitlera — Van Fliet napisał prawdę o hitlerowskich zbrodniach.

Dopiero teraz, po zniszcze-

niu raportu z 1945 r., po kilku-letnim „urabianiu” przez wywiad amerykański i po różnych naciskach (m. in. Van Flieta) wysłano do Korei; na front) stanął on przed komisją i śpiewał co mu kazano.

Ale odgrywana na cmentarzystwo polskich ofiar hitlerowsko - amerykańska tragifarsa jeszcze się nie skończyła. Zgłosili się bowiem do komisji dalsi „świadkowie”: sami sprawcy mordu w Katyniu, hitlerowscy oficerowie batalionu 537, Ahrens i Rex.

Tem posunięciem Komisja, trzeba przyznać, zakasowała samego Goebbelsa. Na taki czynnik nawet hitlerowcy się nie zdobyli.

Nie odezwali się ani kacł, ani ich pomocnicy, kiedy Trybunał Norymberski określił prowokację katyńską, jako „fragment plugawej hitlerowskiej propagandy”. Milczeli wtedy i jedni i drudzy, bo zbyt wielkie było oburzenie opinii publicznej i zbrodniarze bał się stryczka. Dopiero dziś, kiedy amerykańscy lotnicy udoskonalają dzieło Hitlera, rzucając zakazane szczyry na koreańskie osiedla — dopiero dziś szczyry zakazane hitlerowską zbrodnią odważają się wyłazić z dziur.

Ale skoro się już zaczęło rehabilitować zbrodniarzy hitlerowskich nie wypada zatrzymać się na samych pionkach. Czekamy więc na dalsze „sensacje” amerykańskiej komisji. Nie będziemy wcale zdziwieni, gdy pojawi się zakapturzony rzeźmieszek głoszący, że jest Józefem Goebbelsem i stwierdzający że Oświęcim, Majdanek czy Mauhausen — to „komunistyczne wymysły”.

A gdyby ktoś miał wątpliwości — są na to sposoby. Są niezawodni — bo zainteresowani — mordercy i ich pomagierzy. Skarżyńscy, Rexy, Andersy czy Ahrensy — całkowiec i gorliwie wszystko potwierdzą. **STAB**